

BARBARA MAGDALENA RZĄCZYŃSKA

ur. 1941; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lubelszczyzna, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Projekt Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Wirtualna podróż w czasie, rodzina Rzączyńskich, rodzina Lewandowskich, Rzączyński Edmund, majątek ziemski Dzbenin, Rzączyński Bronisław, Rzączyński Kazimierz, Lewandowski Stannisław, Lewandowski Walenty, powstanie styczniowe

Rodzina Rzączyńskich i Lewandowskich

Jestem z pokolenia okupacyjnego. Urodziłam się podczas okupacji hitlerowskiej w 1941 roku, w Lublinie, a właściwie na Dzbeninie, czyli obecna dzielnica, mniej więcej okolice ulicy Sławinkowskiej. [Urodziłam się] w domu mojego dziadka Edmunda Rzączyńskiego, który był dyrektorem wszystkich fabryk Vetterów w Lublinie, i również administratorem wielu domów vetterowskich przez wiele lat, aż właściwie do nacjonalizacji przemysłu lubelskiego. Zmarł w 1946 roku. Z wykształcenia jestem polonistą, magistrem polonistyki, długoletnim nauczycielem średnich szkół zawodowych miasta Lublina. Pracowałam dosyć długo jako polonista w Zespole Szkół Samochodowo–Górnicych przy ulicy Sulisławickiej. Jesteśmy w tej chwili w domu moich dziadków – Józefa i Ewy Kiełczewskich, ale dom jest związany właściwie z obiema rodzinami - Rzączyńskich i Kiełczewskich. I dlatego chciałam może na początku powiedzieć o rodzinie mojego ojca, króciutko. Aczkolwiek rodzina trudno powiedzieć, że była ziemiańską rodziną stricte, gdyż już w XIX wieku była to średniozamożna szlachta, nawet może drobna, podlaska, która straciła wszystko, zwłaszcza po powstaniu styczniowym, ale ma piękną kartę z kolei powstańczą. Tutaj wisi dokument, bo w pierwszej połowie XIX wieku carat żądał od rodzin szlacheckich udokumentowania szlachectwa i ten dokument rodziny Rzączyńskich się zachował w domu mojego brata, ale na dzisiejszą okazję pozwoliłam sobie go tutaj powiesić. [Tu napisano], że Józef Franciszek Rzączyński jest herbu Ślepowron i udowodnił swoje szlachectwo. To jest powiedzmy przyczynek do historii rodziny Rzączyńskich, ale Rzączyńscy już głównie byli administratorami majątków, kończyli, zwłaszcza część męska, wyższe studia rolnicze - Marymont, Instytut Puławski czy Dublany, i administrowali majątki. Mój pradziad Bronisław Rzączyński herbu Ślepowron był na przykład administratorem majątku Żyrzyn, znany nam Żyrzyn, z bitwy pod Żyrzynom.

Z kolei jego ojciec był jeszcze właścicielem Bukowej, a potem administratorem Kijan u Sonnebergów. I mój dziadek Edmund, którego pamiętam, urodził się w Kijanach, w majątku Sonnebergów. Z kolei jego żona, czyli moja babcia Helena z Sars–Lewandowskich, była zresztą uroczą osobą, i rodzina Lewandowskich była związana również z powstaniem styczniowym. Chciałabym powiedzieć, że dziadek, pradziad mój Bronisław, brał udział w bitwie pod Żyrzynem, podobnie jak i jego brat bliźniak Kazimierz Rzączyński. Obydwaj byli ranni, Bronisław w bitwie pod Żyrzynem. Uratowali go chłopci, po prostu topił się w stawie i chłopci go wyciągnęli, i dożył roku 1901. Jest pochowany w Żyrzynie, na cmentarzu żyrzyńskim. Był to majątek rodziny Wesslów. Natomiast Kazimierz, który również był ranny w bitwie pod Małogoszczą, przeżył powstanie styczniowe, dożył Polski niepodległej, i w roku tysiąc dziewięćset bodajże dwudziestym piątym zmarł w Warszawie, u swojej córki. Jest pochowany w Kwaterze Powstańców Styczniowych. Bardzo zadbana jest ta kwatera na Powązkach, w Warszawie. Mamy rodzinne dokumenty z powstania styczniowego, właśnie od strony mojej rodziny Lewandowskich i Rzączyńskich, a może największym dokumentem jest dokument z podpisem generała Kruka. Te oryginały były na kilku wystawach poświęconych powstaniu styczniowemu. Adiutantem generała Kruka był mój pradziad, czyli ojciec mojej babci Heleny Lewandowskiej, Stanisław Lewandowski. Natomiast jego stryj Walenty Lewandowski, to ten słynny królik Podlasia, tak go nazywano, był wojewodą i członkiem Rządu Narodowego, powstańczego, tak zwanym wojewodą podlaskim. Stanisław jest pochowany, czyli mój pradziadek, w grobie, w kwaterze, tutaj obok grobu powstańców, przy ulicy Lipowej. Grób chyba piąty po tej samej stronie, tam leżą moi pradziadkowie Lewandowscy, czyli po kądzieli dziadkowie mojego ojca, a moi pradziadkowie. No i kiedyś tam będę też pochowana, bo tam mam moje miejsce, i moi rodzice. Tak wygląda właśnie [na zdjęciu] grób Kazimierza Rzączyńskiego, czyli brata mojego pradziada Bronisława. Dożył słusznego wieku.

Moi rodzice, jako młodzi ludzie, pamiętali pogrzeby weteranów powstania styczniowego, bo oni umierali [w tym czasie], ci co przeżyli i dożyli Polski niepodległej, umierali w latach dwudziestych mniej więcej, już w okresie międzywojennym. Tak, że parę pogrzebów powstańców mój ojciec i mama pamiętali w Lublinie.

Ale właśnie Rzączyńscy byli już raczej administratorami [majątków], a konkretnie mój dziadek Edmund Rzączyński. Po ukończeniu gimnazjum w Lublinie, kończył kurs księgowości w Krakowie i tak dostał pracę jako młody człowiek, i właściwie ubogi można powiedzieć, bo już ojciec nie żył. [Zasłużył się] swoją pracą, pracowitością, no i fachowością. Właściwie przez całe życie pracował w firmie Vetterów. Był bardzo cenionym przez rodzinę Vetterów dyrektorem browaru do nacjonalizacji, do czterdziestego piątego czy nawet szóstego roku. Tak, że mam sporo dokumentów dotyczących browaru lubelskiego i zdjęć. Przekazałam część do Muzeum Wsi Lubelskiej.

Data i miejsce nagrania	2015-02-24
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Małgorzata Maciejewska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"